

## Czy Polska jest krańcem ziemi?

### Statystyki

Bardzo często słyszymy przy różnych okazjach słowa, które w pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich Jezus wypowiedział do swoich uczniów: *Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz.Ap. 1:8).*

Fakty w XXI wieku są jednak zaskakujące:

*Mimo nakazu Chrystusa, aby głosić ewangelię wszystkim narodom, 67% wszystkich ludzi na ziemi, licząc od 30 roku n.e. do dnia dzisiejszego, nigdy nawet nie słyszało imienia Jezus<sup>1</sup>.*

Można przyjąć, że ewangelia dotarła do Polski ponad 1050 lat temu, bo właśnie tyle lat mija od politycznego wydarzenia, jakim był chrzest Mieszka I. Wtedy byliśmy (używając słów Jezusa) „krańcem ziemi”. Po raz pierwszy, ówczesnie zamieszkujący polskie ziemie ludy usłyszały, że istnieje ktoś taki jak Jezus. Słowo wykonało swoją pracę i historia Polski zaczęła być budowana na fundamentach Pisma Świętego.

### Pełna i pusta szklanka

Dzisiaj pytanie brzmi: Czy dalej jesteśmy „krańcem ziemi”? Jeśli zapytamy, gdzie jesteśmy w naszym polskim chrześcijaństwie, to jedni powiedzą, że *szklanka jest do połowy pełna* i dziękują Bogu, że chrześcijaństwo w ogóle do nas dotarło, że od pięciu wieków mamy Pismo Święte przetłumaczone na język polski, że mamy powszechną i bezpłatną edukację. Drudzy powiedzą, że *szklanka jest do połowy pusta* i zwrócą uwagę na to w jakim stanie, po więcej niż 10 wiekach chrześcijaństwa, jest nasze społeczeństwo. Ile naprawdę jest ewangelii w naszym życiu i... chcieliby od razu rzucić się między tłumy i głosić Słowo od początku!

Pytanie jest jednak ważne, bo odpowiedź na nie definiuje nasze nastawienie do zadania, jakim jest głoszenie ewangelii. Jeśli bowiem dalej czujemy się „krańcem ziemi”, to będziemy skupiać uwagę na nas samych i na naszej ziemi. Jeśli zaś uznamy, że my już coś otrzymaliśmy, to spojrzymy dalej i na horyzoncie dostrzeżemy inne „krańce ziemi”.

Myślę, że te różne zapatrywania mają także odzwierciedlenie w zderzeniu się dwóch opcji misyjnych w polskich kościołach. Jedni, uważając, że wywodzą się z chrześcijańskiego społeczeństwa, chcą iść, posyłani przez kościół, na nieznanne krańce ziemi, inni zaś chcą wszystkie ręce zatrzymać do uprawiania polskiej gleby. Jednych boli, gdy patrzą na nędzę dalekich narodów, innych boli obraz pogrążających się w duchowej nędzy sąsiadów z klatki w bloku czy wsi obok. Powinniśmy jednak pamiętać, że Polska jest jak najbardziej krajem chrześcijańskim. Co z tego wynika? Dane statystyczne mówią, że:

*91% wszystkich chrześcijańskich działań ewangelizacyjnych nie jest kierowana do niechrześcijan, ale do innych chrześcijan<sup>2</sup>.*

Jak najbardziej zatem wpisujemy się w średnią światową. Bo jeśli koncentrujemy się na Polsce i działaniach wobec naszych rodaków, to mówimy bardziej o poprawie jakości chrześcijaństwa naszego narodu, niż o tym, że głosimy ewangelię na krańcach ziemi. Stosując dalej paralelę z Dziejów Apostolskich, Polska jest obecnie raczej Jerozolimą niż krańcem ziemi. Często myślimy, że ograniczając się do Polski, robimy dobrze i zajmujemy się właściwym dziełem. Przecież wszędzie potrzebne jest Słowo i poprawa życia, prawda?

### Historia i perspektywy

Zatem w czym tkwi sedno problemu? Kto ma rację? Jak to zrozumieć, jak rozpoznać co jest odpowiedzią na potrzeby dzisiejszego świata? Myślę, że istota rozwiązania zawiera się w tym, czy rzeczywiście w wolności wybieramy miejsce zaangażowania i służby. Czy dokonujemy wyboru według Bożego planu, Bożych dyspozycji, czy też źródłem podejmowanych decyzji są nasze przyzwyczajenia, schematy, a nawet lęki. O jakich przyzwyczajeniach, schematach i lękach mowa?

1 Joshua Project, [on-line]. Dostępny w <http://www.aboutmissions.org/statistics.html>. Dostęp 15.06.2016.

2 Tamże.

Mowa o przyzwyczajeniu do tego, co łatwiej, szybciej i do tego „jak to zawsze robiliśmy”. Zawsze trudniej jest patrzeć daleko, zrobić krok w nieznaną, zrobić coś po raz pierwszy i nauczyć się rzeczy nowych. Polska historia misji zagranicznych jest bardzo skromna. Brakuje w niej życiorysów, dokonań, projektów, dziejów ich wpływu na funkcjonowanie szeroko pojętego kościoła w Polsce. Ciągłe za mało mamy przykładów, które pomogłyby ocenić długofalowe efekty pewnych decyzji i podjętych działań. Brakuje nam historii, a co z tego wynika – brakuje nam dobrej perspektywy na przyszłość.

Rodzi się napięcie w sercach ludzi między odpowiedzialnością na potrzeby, które widać na wyciągnięcie dłoni wszędzie dookoła, a między widzeniem odległych ziem i odpowiedzialnością na równie palące potrzeby, tyle że gdzieś tam daleko. Okazuje się, że dużo częściej „bliższa ciału koszula”. Łatwiej przychodzi nam zaspokajać potrzeby, które widać blisko, z którymi możemy się utożsamić, o których słyszymy od dawna w znajomym dla nas kontekście i na które odpowiedzieć można relatywnie szybko.

Można zauważyć pojawiające się czasami u przywódców polskich kościołów dylematy: do których misji zachęcać swoje owieczki – tych w granicach Polski czy tych poza jej granicami? Gdy patrzą na swój ogródek, to przytłaczają ich potrzeby dookoła i, być może, uważają, że absolutnie nie mogą się podzielić tym, co mają, bo przecież to *tu* zabraknie. Dodatkowo, często ci, których Bóg powołuje do misji, to ludzie wyróżniający się w kościołach zarówno determinacją w dążeniu do celu, oddaniem Bogu, jak i zaangażowaniem w służbie innym ludziom. Są odważni i gotowi zaryzykować niejedno, by wejść w nową, nieznaną rzeczywistość. Najlepsi, najdojrzałsi, najbardziej odpowiedzialni! Kto i kiedy zapełni tę lukę?

### Lęk utraty pracownika

Tu dochodzimy do pierwszego z lęków związanego z zasobami ludzkimi – do lęku utraty pracowników. Przywódcy myślą, że oddając osobę dla misji zagranicznej, właśnie kogoś stracili – stracili człowieka i jego możliwości usługiwania kościołowi. Zazwyczaj nie myślą, że jest zupełnie odwrotnie, że właśnie „poszerzyli” swój kościół i możliwości usługiwania poprzez swój kościół.

### Lęk o finanse

Drugi z lęków dotyczy finansów i wyraża się w postawie „nam nie wystarcza, jak mamy się podzielić?”. Nie mamy wystarczająco dużo ani ludzi, ani finansów. A właściwie tych ostatnich brakuje nam nawet bardziej i ciągle nie wystarcza nam środków na utrzymanie budynków i ludzi, którzy usługują nam tutaj, a cóż dopiero myśleć o innych krajach i ich potrzebach tam?!

### *Finansowanie misji zagranicznych:*

*87% finansów przeznaczonych jest na pracę wśród osób, które już są chrześcijanami, 12% na pracę wśród tych, którzy już słyszeli ewangelię, ale nie są chrześcijanami, a 1% przeznaczony jest na pracę wśród zupełnie niezewangelizowanych społeczności<sup>3</sup>.*

Sądzę, że w powyższych statystykach widać dominację zaangażowania w „nasze” kościoły, „nasze” miasta i wsie, i chyba w nas samych. Znowu wracamy do myśli, że Polska to przecież kraj chrześcijański. Czy wydawanie pieniędzy na kościoły w Polsce jest złe? Absolutnie nie! Czy angażowanie ludzi do wszystkich możliwych chrześcijańskich działań w Polsce jest złe? Absolutnie nie!

Jednak czy rzeczywiście zadajemy Bogu pytanie: „**Co chcesz, abym czynił, Panie?**”. Bo w tym „co” zawrze się i gdzie, i jakim sposobem, i jakimi środkami. Kiedy podejmujemy właściwą decyzję? Gdy rozumiemy Bożą wielkość i niezwykłość Bożego działania.

### Podziel się!

Po pierwsze, Boża zasada błogosławieństwa wygląda często na nierealną, bo mówi: podziel się tym, co masz, a dam ci więcej. Nawet jeśli jesteśmy w sytuacji „dwóch ryb i pięciu chlebów dla kilku tysięcy ludzi” (*Jan 6*), to Bóg dalej mówi: „Podziel się!”, czy raczej: „Ja rozdzielę tak, że starczy dla każdego i jeszcze zostanie”. Czy wyobrażaliście sobie, co pomyślał chłopiec, który musiał oddać uczniom te ryby i chleby? Pewnie był przerażony, bo jemu zabrali. Co pomyśleli uczniowie, gdy Jezus ich o to poprosił? A jednak chłopiec oddał ryby i chleby uczniom, a oni przekazali je Jezusowi. W wyniku tego aktu zaufania razem mogli poznać Boże działanie i doświadczyć Bożej wielkości. Czy jako Kościół w Polsce, rzeczywiście mamy postawę tego małego chłopca i uczniów oczekujących na cud pomnożenia, i to zarówno ludzi, jak i środków materialnych?

Po drugie, prawda, z którą nie do końca sobie radzimy: Bóg jest królem i jako król może dowolnie rozporządzać swoimi zasobami. Niezrozumienie tej zasady przejawia się głównie w myleniu dwóch

---

3 Tamże.

kategorii: „mój kościół” i „Boże Królestwo”. Stosujemy te pojęcia zamiennie, najczęściej zawężając drugie do pierwszego, a powinniśmy dążyć do myślenia kategoriami Królestwa. Powinniśmy zachowywać równowagę między myśleniem ramami „mojego kościoła i okolicy”, a Bożymi planami dla poszerzenia Jego królowania na świecie. Nie możemy ograniczać Boga ani dyktować Mu naszych warunków realizacji Jego planów. Z tego też naturalnie wynika zgoda na nowatorstwo i niestereotypowe rozwiązania, którymi Bóg sypie jak z rękawa...

### Szukajcie najpierw...

Przywódcy, którzy nie będą myśleć kategoriami Królestwa, będą mieć ciasną wizję i będą krótkowzroczni. Przywódcy, którzy będą myśleć kategoriami Królestwa, nie będą ograniczać Boga i narzucać Mu swoich rozwiązań. Będą zadawać pytanie: „Do jakiego dzieła powołałeś go, Panie? To Twój sługa, nie mój, poślij go, dokąd chcesz” i będą ufać, że Bóg, jeśli coś zaplanował, to przewidział zaopatrzenie w niezbędne finanse.

O zasoby ludzkie nie powinniśmy się martwić – jeśli Bóg powołał, to tacy ludzie szybko się „objawią” w naszych kościołach, będzie ich widać, to pewne! Bardziej my, jako kościoły i ich przywódcy, musimy się martwić, by ich nie zmarnować, nie zatrzymać, nie ograniczyć, by ich w odpowiednim czasie wyłuskać z tłumu, a potem zachęcać i wysyłać do przodu.

Co do zasobów finansowych to musimy uświadomić sobie, że Polska znajduje się w tej najlepiej sytuowanej części świata! Większość ludzi na świecie żyje za 4,80 zł dziennie<sup>4</sup>, co daje 144 zł miesięcznie na osobę! Są to też kraje, gdzie nie ma zorganizowanej pomocy społecznej i trudno sobie wyobrazić warunki egzystencji tych ludzi. Pomyślmy zatem o sobie, jako o bogaczach, którzy mają z czego dać! Jeśli do tego dołożymy zrozumienie, że od Boga pochodzi wszystko, co posiadamy i On dał nam to w mądre zarządzanie, to będziemy właściwie zarządzać naszymi finansami, tak osobistymi, jak i kościelnymi.

Powinniśmy, jako chrześcijanie w Polsce, żyć pragnieniem (czy wręcz pokusą!), aby Polska nie stała się naszym krańcem ziemi, na którym kończy się dzieło ewangelizacji! Obyśmy razem z psalmistami szczerze mogli mówić: ***Głoście wśród narodów chwałę Jego, wśród wszystkich ludów cuda Jego!*** (Ps 96:3) i obyśmy, po przyjściu Chrystusa nie musieli się wstydić, że nie mieliśmy udziału w usługiwaniu innym narodom.

### A.D.

---

4 Richest 1% will own more than all the rest by 2016, [on-line]. Dostępny w <https://www.oxfam.org/en/pressroom/pressreleases/2015-01-19/richest-1-will-own-more-all-rest-2016>. Dostęp 15.06.2016.